

Kerygmat



BIULETYN WSPÓLNOTY CHRYSZTUSA ZMARTYCHWSTAŁEGO „GALILEA”

W LUSTRZE WIELKIEGO POSTU

**Słowo Pasterza, na Wielki Post,
dla Wspólnoty Chrystusa Zmartwychwstałego**



W numerze:

- **o. Krzysztof Czerwionka CR
W LUSTRZE
WIELKIEGO POSTU**
- **o. Krzysztof Czerwionka CR
JEDNOŚĆ - DAR I ZADANIE**
- **Świadectwa
uczestników kursów**
- **KALENDARIUM**
- **WINNICA W OBIEKTYWIE -
Ruda Śląska**
- **BAL W DOMU MODLITWY
W KRAKOWIE**
- **Kącik Twórczego Przekazu**
- **Ks. prof. dr hab.
J. Kudasiewicz
EWANGELIZACJA
KOŚCIOŁA W POLSCE**
- **Plan spotkań Wspólnoty**

Bracia i Siostry!

Rozpoczął się czterdziestodniowy okres Wielkiego Postu, w którym chcemy podjąć trudną, wymagającą od nas zarówno wysiłku i pracy, jak i piękną wędrówkę. Droga jest piękna, ponieważ piękny jest jej cel: uświęcenie i zjednoczenie z Chrystusem, doświadczenie zmartwychwstania. Jestem przekonany, że nikt szczególnie nie lubi Wielkiego Postu, ponieważ świat nie proponuje nam pracy nad sobą, korygowania własnych wad i słabości, nakładania sobie ograniczeń, czy odmawiania sobie czegokolwiek. Jest to więc trudny, ale błogosławiony czas darmowej łaski Boga, byśmy mogli czynić nowe kroki w wierze.

Do czego można porównać Wielki Post? Jest on jak przejście przez pokój pełen luster (Środa Popielcowa to próg tego pokoju). Mogę zobaczyć w nich siebie w prawdziwym zwierciadle – Jezusie. On jest *zwierciadłem bez skazy działania Boga, obrazem Jego dobroci* (Mdr 7, 26). Nie jest to więc gabinet krzywych luster, które wyolbrzymiają nasze zalety i wady, fałszując obraz. Zwierciadłem jest Prawda – Słowo Boże, to Ono pomoże przejść nam czterdzieści dni drogą nowego oczyszczenia, by w Święta Zmartwychwstania zajaśnieć razem z Jezusem nowym życiem. W czasie tej drogi *z odśloną twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu* (2 Kor, 3, 18). Dla chrześcijan, a więc i dla nas „Galilejczyków” jest to piękne wezwanie, by podejmować wysiłek nawrócenia.

Szczególnym lustrem niech będzie dla nas w tym czasie słowo na rok (Ef 1, 15- 19). Popatrzmy, na ile te słowa możemy odnieść dzisiaj do siebie i co musimy zmienić. Inne lustra to bracia i siostry oraz nasze własne *światłe oczy serca* (Ef 1, 18), o które prosimy Ducha Świętego w modlitwie.

Bardzo konkretne wskazówki, dotyczące przeżywania Wielkiego Postu odnajdujemy również w duchowości zmartwychwstańczej:

...powinniśmy wszystko wypełniać należycie i wiernie, odważnie wychodzić na spotkanie przeciwnościom, gorliwie i z miłością pokonywać wszelkie trudności i wszystko, co by nas mogło odłączyć od Boga. (Konstytucje CR, 80)

o. KRZYSZTOF CZERWIONKA CR

JEDNOŚĆ – DAR I ZADANIE

SŁOWO ZE ŚWIĘTOWANIA
FORMACJA DLA WSPÓLNOTY – LUTY 2002

Przyznam, że kiedy modliłem się o Słowo na ten czas, sam byłem zaskoczony aktualnością i trafnością tego, co Pan nam ofiarowuje. Tym Słowem Boga dla nas jest **dwunasty rozdział Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian**.

Paweł napisał ten list do gminy założonej przez siebie w Koryncie, mieście portowym, którego atmosferę możemy porównać do dzisiejszego Hamburga. Korynt cieszył się bardzo złą opinią, jako miejsce pełne zepsucia, rozpusty, rozwiązłości, bałwochwalstwa – jednym słowem: było to środowisko pod każdym względem złe. Widzimy więc wyraźnie, że dla Boga nie ma złych miejsc i nie ma ludzi tak zdeprawowanych i poranionych, z których nie mógłby utworzyć wspólnoty żyjącej Ewangelią.

Pierwszy List do Koryntian w realistyczny sposób ukazuje problemy miejscowej wspólnoty, po kilku latach od jej założenia. Podobne problemy przeżywa każda wspólnota i jeżeli chcesz wiedzieć, jakie problemy przeżyła lub może przeżyć nasza wspólnota, czytaj *Pierwszy List do Koryntian*! W ten sposób łatwiej uświadomisz sobie, że trudne chwile są czymś naturalnym w rozwoju każdej wspólnoty i społeczności. U ich korzenia leży bowiem działanie szatana, który zawsze próbuje rozbijać jedność człowieka z Bogiem, z innymi ludźmi i z samym sobą. To jest cel diabła: podzielić, rozerwać, zwaśnić, oskarżyć i... zostawić.

PIERWSZY ZNAK EWANGELIZACJI

W historii Kościoła problem jedności był nieustannie aktualny. To właśnie wskutek ludzkich, chorych ambicji Kościół podzielił się i obecnie wśród chrześcijan istnieje ponad tysiąc Kościołów i denominacji, ale te tysiąc Kościołów to nie jest tysiąc nowych miejsc, tylko efekt syndromu kontestacji: „ja założę lepszy, ja zrobię coś lepiej.” Tymczasem żaden Kościół nie jest najlepszy, żadna wspólnota nie jest najlepsza, żaden ruch w Kościele nie jest najlepszy. Najlepszy jest Bóg, a Bóg jest jeden i do Niego zwracają się wszystkie wspólnoty i Kościoły.

Jedność jest więc zadaniem Kościoła, zadaniem każdej wspólnoty w Kościele i zadaniem moim i twoim. O tę jedność modlił się Jezus: „*Już nie jestem na świecie, ale oni są jeszcze na świecie, a Ja idę do Ciebie. Ojciec Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno.*” „*Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojciec, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty mnie posłał.*” (J 17, 11, 20-21)

Jedność jest pierwszym i najważniejszym znakiem ewangelizacji. Jest istotniejsza niż samo głoszenie Ewan-



geli. Jeżeli nie będzie między nami jedności, daremne są wszystkie działania i przedsięwzięcia ewangelizacyjne. Jest ona jednocześnie wielkim darem i zadaniem.

PRZEJAWY CHOROBY

„*Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem.*” (1 Kor 12, 12)

Praktycznie cały rozważany rozdział traktuje o jednym: **jak budować jedność i dostrzec ją w różnorodności**. Paweł porównuje wspólnotę do organizmu ludzkiego i ukazuje, że wielość i różnorodność osób, członków i darów nie sprzeciwia się jedności, lecz wypływa z niej i do niej prowadzi. Wszelkie podziały są wynikiem grzechu, którym skażone jest ludzkie myślenie. Wspólnocie koryntkiej, nieobcy był problem niesnasek, oskarżeń i rozdarcia. Znamienne jest to, że nie były one wynikiem złych zamiarów, lecz faktu, iż niektóre osoby w odmienny sposób zaczęły widzieć dobro wspólnoty. Bywa często, że nasza ludzka mentalność każe nam postrzegać siebie i własne pomysły jako lepsze. Próbujemy je wtedy realizować kosztem poniżenia innych osób, umniejszenia wartości ich poglądów, decyzji i działań.

Św. Paweł posługuje się obrazem organizmu ludzkiego, aby pokazać jaka w istocie winna być rola, miejsce i zadanie każdej osoby w organizmie wspólnoty.

W zdrowym ciele wszystkie narządy znajdują się na swoim miejscu i działają w równowadze. Każdy organ współpracuje z pozostałymi i wszystkie są od siebie zależ-

ne. Tak samo w zdrowej wspólnocie wszystkie osoby są „na swoim miejscu”, istnieje pomiędzy nimi współpraca, współzależność oraz równowaga w usługach i zaangażowaniu. Bez spełnienia tych warunków nie ma mowy o jedności.

Jedną z przyczyn choroby organizmu jest nadczynność jednego organu względem pozostałych. Taka sytuacja ma miejsce w wypadku nowotworów. Nadmierną aktywność jednych komórek odczuwa cały organizm i jest niszczone, aż do śmierci. Tak samo może być i we wspólnocie, kiedy nadmierna aktywność grupy, albo jednostki może wyniszczyć innych. Bywa, że wspólnota przestaje wzrastać, a „rośnie” jedna osoba lub grupa. Taka sytuacja rodzi pychę, skłania do wywyższania siebie i poniżania innych.

Inny wymiarem choroby organizmu wspólnoty, może być chore podejście do darów i posług. Ocenianie jednych posług czy darów, jako ważniejszych i lepszych od innych, porównywanie swoich posług z posługami innych osób, powoduje bądź poczucie wyższości i pychy, bądź uznanie, że jest się niepotrzebnym. Kiedy we wspólnocie następuje „licytacja”, kto jest ważniejszy, kto jest lepszy, dochodzi do budowania swojej wartości „na gruzach” innych i do wykluczeń osób uznanych za zbędne lub samowykluczeń osób, które czują się nie docenione.

Barczo istotne jest więc, abyśmy mówiąc o jedności, jasno rozpoznali wartość i przeznaczenie darów, które Bóg złożył w każdym z nas. Mogą to być dary naturalne: talenty i umiejętności, dary nabyte np. przez naukę, studia, pracę, albo też dary nadzwyczajne, takie jak charyzmaty.

Wszystkie one zostały nam dane w jednym celu, którym jest wspólne dobro: „*Wszystkim zaś objaśnił Duch dla wspólnego dobra*” (w. 7) i jak czytamy w rozdziale 11: „*Nie od siebie, ale mamy wszystko od Ducha. Duch daje każdemu tak jak chce*”. Przyczyną obdarowania, nie jest czyjaś zasługa, czy fakt, że ktoś jest lepszy od innych. Wszystko jest z Ducha i wszystko jest dane darmo. A skoro wszystkie dary są dla wspólnego dobra, to trzeba nam zrezygnować z własnego „ja”, czyli wejść w pokorę, prostotę i świadomość zależności jednych od drugich.

ZNAKI JEDNOŚCI

Na chore przejawy życia wspólnotowego, Paweł daje jedną, prostą receptę: „*Wszyscy bowiem w jednym Duchu zostaliśmy ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscy też zostaliśmy napojeni jednym Duchem. Ciało bowiem to nie jeden członek, lecz liczne członki.*” (w.13-14)

Wśród ochrzczonych i we wspólnocie nie ma miejsca na skrajny indywidualizm. Każdy ludzka indywidualność jest włączona w dobro wspólne. Wszyscy są ochrzczeni w jednym Duchu, posiadają tę samą godność dzieci Bożych i uczniów Pańskich.

To jest ta nowa rzeczywistość, którą Bóg stworzył między różnymi ludźmi. Jest ona możliwa nawet wśród grona z natury odmiennych osób, ale tylko wtedy, kiedy wszyscy są ulegli i posłuszni Duchowi Świętemu. On chce, abyśmy stanowili jedno przez zjednoczenie wewnętrzne „*Jeden Duch i jedno serce ożywiało wszystkich, którzy uwierzyli*” (Dz 4, 32) i zewnętrzne: „*Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie i łamaniu chleba. (...) Codziennie trwali oni jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach spożywali posiłek z radością i prostotą serca.*” (Dz 2,42.46).

Najdoskonalszym wzorem jedności jest Trójca Święta. Ojciec z Synem działają razem, bez zazdrości, bo to, co czyni Syn czyni również Ojciec. Syn i Ojciec posyłają Ducha. To jest ten najlepszy wzór dla całego Kościoła, dla każdego chrześcijanina i każdej wspólnoty, także naszej. W dużej mierze wzorcem jedności jest Kościół Katolicki i obowiązująca w nim zasada kolegalności i uznawanie wzajemnej zależności. Wzór jedności widzę także w dobrych małżeństwach. Moje serce raduje się, kiedy spotykam małżeństwa, które się rozumieją, z których wytryska miłość i, które trwają nie tylko w jedności wynikającej ze wspólnego posiadania dzieci, domu i pieniędzy, ale w jedności, która tworzy się o wiele głębiej.

CO BUDUJE JEDNOŚĆ?

Paweł pokazuje nie tylko negatywne strony życia wspólnotowego gminy, ale daje również konkretne wskazanie i receptę. W 25 wierszu rozważanego fragmentu mówi: „*By nie było rozdwojenia w ciele, lecz żeby poszczególne członki troszczyły się o siebie nawzajem.*”

Wzajemna troska – ona właśnie jest właściwym podejściem do wszystkich posług i darów oraz lekarstwem na chorobę podziałów. „*Wszyscy nawzajem troszczcie się o siebie*”. Pozwólmy, aby mogli się o nas zatroszczyć ci, którzy są blisko nas, a my troszczmy się o tych, o których możemy się zatroszczyć. Nieraz najchętniej zatroszczylibyśmy się o tych, którzy są daleko, albo o tych, których lubimy, którzy mają takie samo zdanie jak my, albo podobne słabości, czy zainteresowania. Ale tu nie chodzi o to! Nasza troska nie ma wynikać z faktu, że przypadamy sobie do gustu, ale winna wypływać z prawdziwie głębokiej relacji do Boga.

Współcierpienie - Wzajemna troska oznacza także chęć niesienia problemów innych. Niejednokrotnie, w obliczu różnych trudnych sytuacji, nie możemy pomóc osobom w sposób bezpośredni, ale możemy nieść w sercu cierpienie brata czy siostry i, na ile to możliwe, współcierpieć z nimi. Winniśmy starać się być z nimi jedno, choć wiadomo, że nie możemy wejść w ich biedę.

Poszanowanie osoby, jej godności i dobrego imienia - Winniśmy okazywać sobie nawzajem szacunek z tego powodu, że druga osoba jest moim bratem i moją siostrą, że jest niewiastą, że jest mężem, ojcem, że jest kapłanem.... Oznacza to, że w imię „prawdy i miłości” nie osądzamy innych, nie krytykujemy ich zachowań w taki sposób, że nie pozostawiamy na osobie „suchej nitki”. „Prawda i miłość” to piękna i Boża zasada. Ale może się czasem okazać, że tak naprawdę chodzi nam o sąd, nie o jedność. Dlatego winniśmy rozważyć w sercu prawdziwy powód mówienia prawdy bratu! Czy kieruje mną miłość, czy chcę mu po prostu „przyłożyć”? Czy po takiej rozmowie będziemy bardziej jedno czy raczej rozbić? Paweł mówi w Liście do Efezjan (4,1-6): „*A zatem zachęcam was ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości. Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój. Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze*

DOKOŃCZENIE NA STR. 4



powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który jest i działa ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich."

Jedność budowana jest przez zachowanie pokoju, miłość, pokorę, cierpliwość, znoszenie siebie nawzajem w cichości. Bywa czasem, że relacja jest tak „poraniona”, że nie da się rozwiązać tej sytuacji i pozostaje tylko jedno: znieść siebie w cichości. Po co? Aby zachować jedność, i nie rozrywać ciała Chrystusowego, jakim jest wspólnota. We wszystkim zawsze powinno nam towarzyszyć przebaczenie. W Liście do Filipian (2,1-4) Paweł mówi: *„dopełnicie mojej radości przez to, że będziecie mieli te same dążenia: tę samą miłość i wspólnego ducha, pragnąc tylko jednego, a niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie."*

Budowania jedności Bóg nauczył mnie we wspólnotce zakonnej. Byłem bardzo krnąbrnym człowiekiem, ale, w swoim mniemaniu, bardzo sprawiedliwym. Dużo się modliłem, czytałem Pismo Święte, wiele czasu spędzałem na adoracji i nie znosiłem niektórych braci, którzy w moim rozumieniu czynili coś złego. W dobrej wierze, chcąc dobra wspólnoty zakonnej, i myśląc o swojej świętości roznosiłem wokół różne „kwasy”. Uratowała mnie reakcja mojego przełożonego, który wezwał mnie któregoś dnia i powiedział: „Nakazuję ci milczeć i żebyś nie roznosił tych kwasów po wspólnotce!” To była dla mnie wielka lekcja pokory.

Od tamtego czasu wiem, że muszę budować jedność. Jeżeli ja mam jedność z Bogiem, to ta jedność musi się przelewać na braci i siostry, ponieważ nie mogę mieć jedności z Bogiem, którego nie widzę, jeśli nie mam jedności z tymi, których widzę.

Na pierwszym miejscu nie są więc moje ambicje, i to, że ja coś chcę, ale pragnienie żeby chciała tego cała wspólnota. Wiele razy miałem różne dobre, namaszczone myśli, od Boga. Ale zauważyłem, że „szarpie ludźmi”: wyskakuję z jakimś pomysłem, biegnę do przodu, ale oni pozostają gdzieś w tyle. Miałem wtedy do nich pretensje. Później zrozumiałem, że nawet te piękne, Boże idee muszą mieć za cel przede wszystkim budowanie jedności. Dlatego tak ważna jest akceptacja tego, że niektóre nasze ambicje musimy odłożyć, gdyż najważniejsza we wspólnotce jest jedność.

PORZĄDEK POSŁUG

„I tak ustanowił Bóg w Kościele naprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają dar czynienia cudów, wspierania pomocą, rządzenia oraz przemawiania rozmaitymi językami.” (1 Kor 12,28)

Gdy troszczę się o jedność, muszę uszanować porządek posług, który Bóg ustanowił w Kościele i we wspólnotce. We wspólnotce musi być wiadomo, kto jest Pasterzem, tak jak w parafii musi być wiadomo, kto jest proboszczem. Winno być jasne, kogo we wspólnotce obdarowano autorytetem koordynatora, asystenta, animatora Domu Modlitwy czy posługą w diakonii. To nie są stanowiska, ale pewien porządek i poszanowanie posług. Bez tego nie będzie jedności, lecz podważanie posług, lub pragnienie wejścia w posługę przez zrzucenie z niej innej osoby.

MODLITWA

Jeżeli mam budować jedność, muszę się o nią modlić. Muszę być tak wewnętrznie przepojony pragnieniem jedności, że się o nią modlę. Jak? Tak jak Jezus (J 17), tak jak Paweł, który pisząc listy mówi: *dzień i noc proszę za was*, tak jak Kościół, który w trakcie każdej Mszy modli się za wszystkich. Taka winna być i moja modlitwa: za braci i siostry, abyśmy wszyscy umieli budować jedność.

To właśnie jest droga doskonałości, o której mówi Paweł na samym końcu 12 rozdz: *„Lecz wy starajcie się o większe dary: a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą.”*

Jedności nie można uzyskać przez wartościowanie posług, darów, charyzmatów i osób. Jedności nie osiągniemy przez unifikację, ale przez wzajemną miłość.

Czujemy się wezwani, róbmy wszystko, zwłaszcza w tym miesiącu, aby zrobić krok do przodu w budowaniu jedności we wspólnotce. Zróbmy wszystko, aby być jedno z bratem i siostrą i jeżeli mamy jakieś urazy do drugiej osoby, musimy z tym skończyć. To jest nakaz Pański i mój nakaz jako Pasterza tej wspólnoty. AMEN!

W katechezie wykorzystano fragmenty książki ks. Romana Pindla, *Od ewangelizacji do wspólnoty*, Kraków 2000.

W LUSTRZE WIELKIEGO POSTU

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Wypełniamy więc w sposób wierny i gorliwy nasze powołanie jako małżonkowie, osoby wolne, kapłani, a przede wszystkim nasze wspólne powołanie: do ewangelizacji.

Trudno nam przejść przez lustrzany pokój. Często boimy się i wycofujemy, możemy też próbować „przebiec” go szybko, jednak przed taką właśnie postawą przestrzega nas w swoim liście św. Jakub: „Wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie. Jeżeli bowiem ktoś przysłuchuje się tylko słowu, a nie wypełnia go, podobny jest do męża oglądającego w lustrze swe naturalne odbicie. Bo przyjrzał się sobie, odszedł i zaraz zapomniał jakim był”. (Jk 1, 23- 25)

Dlatego zachęcam Was, Bracia i Siostry, do wspólnego przejścia przez ten czas próby, byśmy Święte Triduum Paschalne mogli przeżywać z radością jako najważniejsze wydarzenie dla wszystkich wierzących w Chrystusa i serce naszej duchowości.

ZAPROSZENIE NA TRIDUUM PASCHALNE

Drodzy w Chrystusie Galilejczycy!

Jesteśmy jedną Rodziną, noszącą imię Wspólnoty Chrystusa Zmartwychwstałego „Galilea”. Tym bardziej więc trzeba, byśmy Święta Zmartwychwstania Pańskiego przeżyli w jedności. Razem zasiądźmy przy stole Ostatniej Wieczerzy, razem stańmy pod krzyżem Jezusa i razem radujmy się spotykając Zmartwychwstałego w noc Paschy.

Dlatego zapraszam każdego z Was, a zwłaszcza tych, którzy zawrą lub odnowią swoje Przymierze z Bogiem w tej Wspólnocie, do przyjazdu na „Wzgórze Miłosierdzia”, by w jedności przeżyć Święte Triduum Paschalne.

Przyjdźcie z Waszymi rodzinami i uczynicie wszystko, by te dni były świętym czasem spędzonym z Jezusem i we wspólnocie, aby nie przystończyły nam ich wiosenne porządki, świąteczne zakupy i codzienne zabieganie.

Dziękując Bogu za dar dzieci we wspólnocie i doceniając ich miejsce wśród nas, zaplanowaliśmy w tym roku Triduum tak, by mogły je przeżywać równie głęboko. Dlatego też przygotowaliśmy dla nich, równoległy do naszego, specjalny program.

Jeżeli nie możecie przyjechać do Stryszawy, starajcie się w duchu jedności uczestniczyć w parafialnych liturgiach Triduum, w miarę możliwości w sposób zaangażowany. Dla nas, którzy jesteśmy jednym Ciałem w Chrystusie, różny czas i miejsce nie stanowią żadnej bariery. Dla



tego wierzę mocno, że przeżyjemy te Święta w jedności i wszyscy doświadczymy przemieniającego spotkania z Jezusem Chrystusem Zmartwychwstałym!

O. KRZYSZTOF CZERWIONKA CR

Poniżej zamieszczamy plan Triduum:

WIELKI CZWARTEK

18.00 – przygotowanie liturgiczne
19.00 – **LITURGIA WIECZERZY PAŃSKIEJ**
21.00 – uczta braterska
23.00 – wspólna adoracja
CAŁONOCNA ADORACJA

WIELKI PIĄTEK

7.30 – Jutrznia z Godziną czytań
9.30 – nauczanie
12.30 – modlitwa
14.00 – Droga Krzyżowa
17.00 – przygotowanie liturgiczne
18.00 – **LITURGIA MĘKI PAŃSKIEJ**

WIELKA SOBOTA

7.30 – Jutrznia z Godziną czytań
10.30 – przygotowanie śpiewu na Wilię Paschalną
12.00 – Modlitwa południowa, nabożeństwo „Effata”
15.00 – nauczanie
17.50 – poświęcenie pokarmów
19.00 – Nieszpory o imieniu chrześcijańskim
21.30 – przygotowanie liturgiczne
22.00 – **WIGILIA PASCHALNA**

NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA

9.00 – śniadanie wielkanocne

ŚWIADECTWA UCZESTNIKÓW KURSÓW

KURS FILIP

RADOM: 4 – 6.01.2002

Małgorzata, 33 lata, mężatka – Moim największym przeżyciem na tym kursie był moment zesłania Ducha Świętego. Przyjechałam na kurs wyjąłowna i poraniona przez życie, mimo że zawsze starałam się być blisko Boga i jestem w Ruchu Domowego Kościoła. Mimo, że wiele razy doświadczałam miłości Bożej, to w obecnym czasie czułam się jak dziecko oddalone od tej miłości grubą szybą. Na tym kursie Bóg zbił tę szybę i wlał w moje serce łaskę Ducha Świętego, który mnie wypełnia. Mam nadzieję, że już może nie opuści i będę mogła przekazać Go mojemu mężowi, dzieciom, rodzinie i przyjaciołom, a szczególnie mam nadzieję, że naprawi On relacje w naszym kręgu (Domowego Kościoła).

Marianna, 55 lat, mężatka – Po raz kolejny używałam potwierdzenie, że Pan Bóg jest Panem mojego serca, że ma przygotowany dla mnie pewien plan. Moja rola polega tylko na tym, żeby tego faktu nie zmieniać, żeby w realizacji tego planu nie próbować Mu przeszkadzać. Jest jeszcze coś takiego, że często myśląc o Bogu, myślałam jak o Ojcu karzącym, który za dobre wynagradza a za złe karze. W tej chwili wiem, mam świadomość, że Pan Bóg otacza mnie miłością bezinteresowną, miłością wielką i cieszę się, że zawsze w moim życiu mogę się do Niego zwrócić.

Robert, 21 lat, student teologii – Przed tym kursem modliłem się do Pana, aby mnie odnowił, odświeżył wewnątrz, umocnił, żeby odnowił moją relację z Nim. I odpowiedział na moje modlitwy. Przed kursem miałem wątpliwości, czy Bóg tak naprawdę mnie kocha, czy jestem naprawdę zbawiony, czy On przebaczył mi moją przeszłość, czy oddzielił mnie od niej. Podczas kursu Pan zaczął mnie dotykać swoją łaską, dotykać mnie od środka, tajać moje lody. Z każdą chwilą coraz mocniej, byłem coraz bliżej Niego. Otwierałem się coraz bardziej na Jego miłość – On mnie otwierał na swoją miłość.

Elżbieta, 62 lata, mężatka – Przeżyłam tak jakby nawrócenie, ponieważ wydawało mi się, że jestem osobą wierzącą, że może czasami lepiej coś robię od innych. Jednak w moim życiu były takie momenty, gdy bardzo zawiniłam względem teściowej i mojej mamy, a one tak szybko odeszły, że ja nie zdążyłam tego naprawić. I to ciążyło na mnie, chociaż wypowiadałam się, a jednak ciągle mnie to gryzło (ponad dwa lata). Tutaj, podczas homilii – takiej bezpośredniej i żarliwej – tak jakbym się dowiedziała w tym momencie, że Jezus mi to przebaczył. Odczułam bardzo wielką bliskość Jezusa na tym kursie. Może nigdy takiej nie doświadczyłam. Bardzo się cieszę, że mogłam tu być, chociaż mnie namówiono i właściwie to dla świętego spokoju przyjechałam, ale bardzo się cieszę, że tak się stało.

Marcin, 31 lat, żonaty – (od marca znajduje się na wózku, mam uszkodzony rdzeń kręgowy) – Największe wrażenie sprawiło na mnie to, że uświadomiłem sobie, że jestem dzieckiem Bożym i że Bóg kocha mnie bezwarunkowo. Następnym szokiem, jaki

przeżyłem było wylanie Ducha Świętego: ten fakt doświadczenia mocy Bożej i potwierdzenie tego, co znajduję się w Piśmie Świętym, że to nie są żadne fikcje, tylko szczerza, święta prawda. Na kursie każde słowo, każda myśl jest przekazywana na podstawie Pisma Świętego, jest w nim ukorzeniona. Ja zawsze wcześniej szukałem oparcia w naukach protestantyzmu, nowych Kościołów. Teraz mogę powiedzieć z ręką na sercu: Będąc w Kościele katolickim nie musimy już nigdzie szukać! Amen!

Ilona, 22 lata, panna – Zawsze wydawało mi się, że jestem osobą wierzącą. Chodziłam do Kościoła, wychowałam się w rodzinie katolickiej, ale dopiero pobyt tutaj uświadomił mi, że moja wiara jest bardzo płytka – żeby nie powiedzieć – powierzchowna, taka chwiejna. Niby doświadczałam obecności Boga w moim życiu, ale tak naprawdę nigdy nie pozwoliłam Mu wejść do mojego serca, wypełnić je. Takim najgłębszym, najmocniejszym przeżyciem była dla mnie spowiedź. Czułam się tak, jakbym pieruszy raz się spowiadała tak naprawdę, tak do końca szczerze i wtedy czułam, że ten dystans, który zawsze był pomiędzy mną a Bogiem jakoś zanika, zmniejsza się ta odległość między nami. Mam nadzieję, że to będzie jakiś początek nowego etapu w moim życiu.

Teresa, 56 lat, mężatka – Z kursu wyjeżdżam bardzo szczęśliwa. Moim ogromnym przeżyciem był sobotni wieczór, zwłaszcza jego zakończenie, gdy doświadczyłam obecności Jezusa i obecności, a właściwie przelania się Ducha Świętego w moje serce. Na kursie po raz pierwszy uświadomiłam sobie pewne grzechy, które popełniłam. Dotarło też do mnie, że jestem właściwie ignorantką na wiele tematów związanych z wiarą. Moim postanowieniem jest obecnie poszerzać, a właściwie zdobywać wiedzę, aby odciąć się od pewnych wątpliwych chociażby metod uzdrawiania. Z kursu wracam szczęśliwa. Dziękuję Bogu za wszystko, czego tu doświadczyłam.

KURS JEZUS WG CZTERECH

CHEŁM: 25 – 27.01.2002

Gosia 18 lat: Przede wszystkim całkiem inaczej spojrzalam na Ewangelię, zobaczyłam Jezusa bliższego, bardziej ludzkiego. Łatwiej mi z Nim być.

Piotr 29 lat: Najważniejszym doświadczeniem podczas kursu było moje nawrócenie, spotkanie Jezusa i ta pewność, że On ze mną jest, że mieszka w moim sercu.

Anna 57 lat: Cały kurs pomógł mi lepiej poznać Jezusa przez czterech przyjaciół (ewangelistów). Jezus nauczył mnie jak czytać z miłością Ewangelię, utwierdził mnie w nadziei, że będzie obecny przy mnie przez Słowo i da mi wzrost. Jezus dał mi też odwagę w działaniu i nawiązywaniu bliższych relacji we wspólnocie.

Kasia 16 lat: Doświadczyłam tego, że Bóg nie wymaga z mojej strony jakiegoś wielkiego uwielbienia, ale takiego, na jakie mnie stać. To On pragnie mnie prowadzić w uwielbieniu.

TELEFONY KONTAKTOWE

Poniżej podajemy telefony kontaktowe do Koordynatorów WINNIC, a także do osób odpowiedzialnych za Domy Modlitwy w poszczególnych Winnicach. W nawiasach podajemy liczbę Domów Modlitwy w danym mieście. Pamiętajmy aby telefonować wyłącznie do godz. 22.00

□ WINNICA CHEŁM:

- ⇒ Domy Modlitwy (9): Ruda Huta (1), Chełm (2), Lublin (3), Puławy (1), Warszawa (1), Radom (1)
- ⇒ Koordynator:
Agnieszka Jackowska - Tel. 0503-128-533
- ⇒ Asystenci odpowiedzialni za Domy Modlitwy:
Alina i Bogusław Ożóg - Tel. (082) 56-33-117

□ WINNICA CZĘSTOCHOWA:

- ⇒ Domy Modlitwy: (4)
- ⇒ Koordynator:
Barbara Siwczyńska - Tel. (034)32-34-669
- ⇒ Asystent odpowiedzialny za Domy Modlitwy:
Anna Tyflewski

□ WINNICA RUDA ŚLĄSKA:

- ⇒ Domy Modlitwy: (8) Ruda Śląska (2), Tychy (4), Chorzów (1), Bytom (1)
- ⇒ Koordynator:
Ewa i Piotr Kowalczyk - Tel. (032) 348-09-51
- ⇒ Asystenci odpowiedzialni za Domy Modlitwy:
Iwona Mojszczak - Tel. (032)34-00-493
Anna i Donat Pragłowski - Tel. (032) 21-75-784

□ WINNICA STRYSZAWA:

- ⇒ Domy Modlitwy (15): Czechowice Dz. (1), Jeleśnia (1), Łodygowice (2), Rybarzowice (1), Nowa Wieś k. Kęt (1), Żywiec (2), Kraków (2), Stryszawa (2), Lachowice (1), Sidzina (1), Kocoń (1).
- ⇒ Koordynator:
Dorota Sikora - Tel. (033) 874-70-35
- ⇒ Asystenci odpowiedzialni za Domy Modlitwy:
Magdalena i Janusz Gibas - Tel. (033)86-02-666
Irena i Krzysztof Cader - Tel. (033)81-77-830

□ WINNICA WIEDEŃ (5)

- ⇒ Domy Modlitwy: (5)
- ⇒ Koordynator:
Agata i Marek Skrzympko - Tel. 00-431-54-54-367
- ⇒ Asystent odpowiedzialny za Domy Modlitwy:
Emilia Kuc - Tel. 004315966379

Możesz także kontaktować się
z naszym Centrum w Stryszawie:
Tel. (033) 874-70-23, (033) 874-79-68, fax: nr wew. 30
E-mail: galilea@katolik.pl
<http://www.galilea.katolik.pl>

KALENDARIUM

WYDARZYŁO SIĘ W LUTYM:

- Kurs Animatorów - Stryszawa 1-3 II
- Kurs Jezus według Czterech - Chełm 5-10 II
- Kurs Tobiasz - Stryszawa 8-10.II
- Kurs Filip - Stryszawa 15-17 II
- Rekolekcje gimnazjalne i parafialne
26.II-28.II - Warszawa
parafia pw. św. Kazimierza

INTENCJA POSTU MARCOWEGO:

1.03.2002:

Post w intencji prowadzonych
przez Wspólnotę
ewangelizacyjnych rekolekcji
wielkopostnych

PLANY NA MARZEC:

- Kurs Pantomimy - Stryszawa 1-3 III

WIELKOPOSTNE REKOLEKCJE EWANGELIZACYJNE

- 16-20.III - Warszawa
par. pw. św. Kazimierza
- 27.II-2.III - Tavrisc (Ukraina) - rek. parafialne
- 28.II-3.III - Rędziny (rek. parafialne)
parafia pw. św. Anny
- 9-13.III - Bytom (rek. parafialne)
parafia pw. Wniebowstąpienia Pańskiego
- 9-13.III - Wrocław (rek. parafialne i dla studentów)
u Braci Kapucynów
- 20-24.III - Częstochowa (rek. parafialne)
parafia pw. św. Józefa
- 2-10.III Ewangelizacja w Bielsku-Białej
Ogólnodiecezjalna ewangelizacja miasta
w tym nasza Wspólnota: 6-7.III

PRZEDSTAWIAMY

WINNICA - R



7 NASZE WANNICE

UDA ŚLĄSKA



BAL W KRAKOWSKIM DOMU MODLITWY

Drugiego lutego Pan dał nam czas byśmy pogłębiali relacje braterskie poprzez modlitwę i wspólną zabawę. W tym to dniu spotkaliśmy się na balu karnawałowym. Na początku połączyła nas Eucharystia, sprawowana przez stałego opiekuna ks. Tadeusza oraz gości o. Jacka CR, misjonarza z Bułgarii i o. Piotra OFM. Posileni spotkaniem z Jezusem rozpoczęliśmy bal.

Walc poprowadził wszystkie pary na parkiet wielkiego, gościnnego pokoju - udekorowany i przygotowany pomieścić wszystkich przybyłych. Przystąpiliśmy do wcześniej zaplanowanej ceremonii. Ks. Tadeusz otrzymał Paszport oraz Wizę „Poza granice rozumu”. Barwnemu obrzędowi przewodniczyła Matka Wróżka z krainy Młaskotów. Do pomocy miała Sępinę, która na moment opuściła Promete-



„Połączyli się władcy narodów z ludem Boga Abrahama. Bo moiżni świata należą do Boga: On zaś jest najwyższy” (Ps 47, 10)

usza oraz Czerwonego Kapturka, który nie miał koszyczka. Celem nadania paszportu oraz wizen było uhonorowanie zaliczenia ostatniego egzaminu, jaki przyszło ks. Tadeuszowi zdawać w karierze naukowej.

Goście przybyli z różnych krain, bajek i zakątków świata. Z najbardziej oddalonego miejsca przybyły dwie panny. Pierwsza zamożna bogata córka Szejka Winia-Dena, której nie odstępowało grono adoratorów. Druga to młode dziewczę pochodzące ze Stryszawskiej krainy, które od pierwszych dni lutego postanowiło wystartować w konkursie Miss World 2002. Przebywający z nieoficjalną wizytą w Krakowie przywódca autonomii fałatowskiej Arawanat, szukał funduszy na działalność rodzącego się państwa. Napotykał jednak na spore trudności. Goszczący w Krakowie rozbójnik Rumcajs, oryginalną misjonarską brodą skutecznie odstraszał wszelkich darczyńców. W drugim kącie panował inny klimat. Oto Szkot Tomheart wygrywał skoczne melodie, przyciągając uwagę Grzybka, Helgi i Księżniczki. Od czasu do czasu, Matka Wróżka z

krainy Młaskotów próbowała przypomnieć sobie zaklęcia i działanie najnowszej różdżki, ale nie dołączono instrukcji obsługi w języku młaskockim. Sporym zainteresowaniem cieszył się Czerwony Kapturek. Nękany ciągłym nachodzeniem wilka, postanowił w lesie założyć skromną siłownię. Dzielił się efektami treningów i odpowiedniej diety. Zmęczonego ciągłymi problemami zdrowotnymi Prometeusza rozweselał Chaplin. Za duże o kilka numerów buty nie przeskadzały mu w zwinnym i zgrabnym tańcu. Nie zabrakło gorących hiszpańskich rytmów. Troskliwie Prometeuszem zajmowała się Sępina. Naturalne maskujące odzienie było tylko kamuflażem, pozwalającym niespodziewanie wygryzać wątrobę. Krótki kurs i demonstrację samoobrony zaprezentowała nosząca skrycie czarny pas Japoneczki, Ali Lee. Największe zainteresowanie wzbudziła czerwono-czarna Dama o dwóch twarzach. Wspólne przebywanie razem, fantazyjne przebrania, służyły lepszemu poznaniu i wzmacnianiu braterskich relacji. Po minionym wieczorze pozostały wspaniałe wspomnienia, do brzożobawu oraz adios.



„O jak piękna jesteś, przyjacielko moja, jak piękna, oczy twe jak gołębic!” (Pnp 1,15)



„.....ujrzała króla Dawida, jak podstakiwał i tańczył przed Panem...”

(Sm 6,16b)

KURS ANIMATORÓW STRYSZAWA: 1-3.02.2002

Stanisław – Ten kurs był mi osobiście bardzo potrzebny. Mimo, iż jestem animatorem od dłuższego czasu, to faktycznie jedynie raz prowadziłem sam Dom Modlitwy. Dowiedziałem się wielu technicznych rzeczy na temat samego sposobu prowadzenia Domu. Ważna dla mnie była np. informacja, iż w trakcie modlitwy prośby winna być zachowana hierarchia prośb i ich grupowanie. W naszym przypadku jest tutaj wiele chaosu. Jedna z dynamik bardzo trafiła do mnie i uświadomiła mi, że ja muszę wyjść do ludzi z tym co sam otrzymałem od Boga i od Wspólnoty. Poczuję ponaglenie aby tę iskierkę, którą obdarowano mnie na kursie rozpałcić teraz w wielki ogień wśród braci i sióstr. Kiedy ja płonę ogniem Ducha Świętego muszę uczynić wszystko, aby i inni nim zapłonęli. Kurs uświadomił mi, iż nie należy tylko brać. Do tej pory ja tylko brałem, a teraz czuję, że powinienem dawać. Teraz dopiero poczułem się prawdziwym animatorem Domu Modlitwy.

Basia – Uświadomiłam sobie, że Dom Modlitwy nie jest miejscem formowania osób, ale obdarowywania innych miłością tak, aby drugi człowiek doświadczył obecności Jezusa. Ma to być czas dzielenia się Jezusem z braćmi i siostrami. Jedna z dynamik rozpałciła mnie jeszcze bardziej ku pragnieniu ewangelizowania. Uświadomiłam sobie, że ogień który noszę w środku musi być rozdzielany innym, a jeśli będę go zatrzymywała jedynie dla siebie, może mnie on spalić.

KURS TOBIASZ STRYSZAWA: 8-10.02.2002

Rafał, lat 17 – Na kursie bardzo mocno przeżyłem konferencję na temat planu świata dla mężczyzny. W wielu punktach odnajdywałem siebie. Otworzyło mi to oczy na pewne prawdy w moim życiu i na moje słabości, które z pomocą Pana Jezusa mam nadzieję przezwyciężyć.

Leszek, lat 35 – Kurs Tobiasz odpowiedział na kilka męczących mnie od dawna pytań. Duże wrażenie zrobiło na mnie kazanie ojca Krzysztofa na temat modlitwy. Zawsze miałem z tym problemy. Teraz wiem, że nie byłem w swych problemach osamotniony.

Romek, lat 46 – Na kursie zrozumiałem, że chcąc kierować swoim życiem nie uczestniczyłem w planie Bożym. Zrozumiałem, że wiele rzeczy (problemów), które chciałem rozwiązywać, wiązały mnie i niszczyły mnie i moją rodzinę. Nauczyłem się te sprawy powierzać Bogu. Wszystko co mówili głoszący było dla mnie zrozumiałe i miałem uczucie obecności Ducha Świętego.

Leszek, lat 38 – Moim najważniejszym doznaniem z tego kursu była miłość Boża, którą na nowo mogłem odczuć. Działo się to w końcu drugiego dnia, kiedy moją obojętność Bóg przeradzał w radość.

Andrzej, lat 47 – Doświadczyłem bliskości Boga poprzez Słowo. Tematy konferencji poruszały sprawy bardzo mi bliskie i trafiły w serce strażały. To było mi bardzo potrzebne.

KĄCIK TWÓRCZEGO PRZEKAZU

Trzema wierszami naszej siostry rozpoczynamy nowy dział w biuletynie KERYGMAT, pt. „Kącik Twórczego Przekazu”. Nie możemy przecież pozostawić tylko dla siebie owoców tej duchowej uczyty bo, jak nas uczy Jezus, pięknem trzeba się dzielić.

IZAAK

Zwiąż mnie
zwiąż mnie mocno
ojcze mój
bym się nie opierał

zwiąż uczucia
w klatce łagodne gołębie
na niebie drapieżne ptaki

zwiąż rozum
kolorowy latawiec wyobraźni

wiem
woli nie zechcesz związać

akeda

Historia pewnej miłości

Na początku
widzieli się przez mgnienie powiek
obiecał że wróci niebawem
przysyłał listy
z zapewnieniami że ją kocha
wyznaczył nawet miejsce spotkania

czekała na niego całą wieczność
tęskniła wyglądała
w myślach widziała jego twarz
układała słowa przywitania
przymierzala tysiąc sukienek

przyszedł przebrany za żebraka
szedł za nią cierpliwie
wołał że ją kocha
i coś o liliach polnych

śmiała się
czekała przecież
na króla
nie na nędzara
o błękitnych oczach
co opowiada o królestwie
gdzieś wysoko

PASCHA 2000

Ujrzelismy to
czego nam nigdy
nie opowiadano
i próbowaliśmy dotknąć
niewypowiedzianego

piliśmy słowo z Jego ust
do dna nocy
co zmienia śmierć
w błogosławieństwo

nocy początków i ofiary
nocy pustego grobu
i tej ostatniej
co zabłyśnie
jak gwiazda poranna

wtedy naprawdę
twarzą w twarz
ujrzemy to
czego nam nigdy
nie opowiadano

marana tha

EWANGELIZACJA KOŚCIOŁA W POLSCE

W 1987 roku, w homilii na Placu Defilad, Jan Paweł II powiedział: Polska, Ojczyzna nasza potrzebuje ewangelizacji, podobnie jak inne kraje Europy. Nie jesteśmy więc lepsi od innych. Powiedział to Papież w czasie Mszy św., podczas której poświęcał krzyże misyjne i posyłał misjonarzy i misjonarki na cały świat. Chciał nam w ten sposób przypomnieć dwie rzeczy. Po pierwsze: jesteśmy krajem misyjnym i potrzebujemy ewangelizacji. Po drugie: żeby ewangelizować innych, trzeba najpierw zewangelizować siebie.

Byłem wtedy na Placu Defilad wraz z delegacją KUL-u. Te słowa Papieża były przysłowiowym „wylaniem kubła zimnej wody” na nasze, wówczas gorące, tryumfalistyczne głowy. To zdanie Papieża, według mnie najważniejsze z całej tamtej pielgrzymki, umknęło wtedy naszej uwadze. Widać to było z reakcji tłumu: brawa i wivaty.

Kiedy w latach czterdziestych ubiegłego wieku ukazała się we Francji książka pt. „Francja krajem misyjnym” to kardynał Fiard, czytając tę książkę, płakał. U nas nikt nie płakał, kiedy Ojciec Święty stwierdził autorytatywnie, że potrzebujemy ewangelizacji. Odchodzenie ludzi od Chrystusa, Ewangelii i Kościoła budzi u niektórych z nas raczej agresję, niż płacz, czy też refleksję nad sobą samym.

Do tego samego tematu ewangelizacji wrócił Ojciec Święty w przemówieniu do biskupów polskich, składających wizytę *ad limina* w 1993 roku. Sam tytuł ówczesnego wystąpienia papieskiego był bardzo znamienity: „Kościół wspólnotą ewangelizującą”. Przypominając nakaz głoszenia Ewangelii, Papież powiedział: *Przy okazji dzisiejszego spotkania chciałbym rozważyć wspólnie z wami, drodzy bracia, ten Chrystusowy nakaz, który stanowi rację istnienia Kościoła. Świat, w którym żyjemy, znalazł się na jakimś wielkim wirażu historii. Zmienia się oblicze Polski, Europy i świata. Ale nie zmienia się i nie traci na aktualności Chrystusowe wezwanie: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię. Kościół”* – mówił dalej Papież – *dzisiaj czuję się przynaglony przez Mistrza do wzmocnienia wysiłku ewangelizacyjnego wszertz i w głąb, „ad intra” oraz „ad extra”.*

CO OZNACZA EWANGELIZACJA?

Na temat ewangelizacji napisano dziesiątki artykułów i wiele prac dyplomatycznych. Kiedy się je czyta, można dostrzec pewien zamęt pojęciowy. Termin „ewangelizacja” stał się wielkim „workiem”, do którego wrzuca się różne formy przekazu takie jak: katechezę, kazanie katechizmowe, czy moralizatorskie. Ten brak precyzji pojęć jest bardzo niebezpieczny pastoralnie. Z jednej strony możemy uspakając sumienia: *my przecież ewangelizujemy*, z dru-

giej zaś możemy całe grupy wiernych wyłączyć z ewangelizacji, np. tych, którzy choć ochrzczeni, już się w kościele nie pojawiają. Dlatego też postaram się, w sformułowaniu definicji ewangelizacji, oprzeć na źródłach biblijnych, na Dokumentach Soboru Watykańskiego II oraz na wypowiedziach pasterzy soborowych i posoborowych.

Najkrótszą i najpiękniejszą definicję ewangelizacji zawdzięczamy Pawłowi VI: **„Ewangelizację można określić jako pokazywanie Chrystusa Pana tym, którzy Go nie znają”** (*Evangeliis Nuntiandi* 17).

Definicja ta zawiera trzy istotne elementy, których nie można wyjąć z pojęcia ewangelizacji: **pokazywać** (to nie tylko gadać, indoktrynować), **Chrystusa Pana** (a więc nie tylko jakąś doktrynę), **ludziom, którzy Go nie znają**. Definicję tę przyjął również Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Missio*.

A więc, po pierwsze: ewangelizacja jest pokazywaniem. Co to znaczy? Jak można pokazywać Jezusa? Paweł VI wyjaśnia: *Głoszenie winno się przede wszystkim dokonywać przez świadectwo życia przepowiadającego Ewangelię. Takie świadectwo już jest wieszaniem Dobrej Nowiny. Milczącym, ale bardzo mocnym i skutecznym. Już tutaj, a więc w tym pokazywaniu ma miejsce jakiś początek ewangelizacji* (*Evangeliis Nuntiandi* 23). Świadectwo to budzi pytanie u tych, którzy jeszcze nie słyszeli o Chrystusie, u ochrzczonych, ale nie praktykujących oraz u boleśnie poszukujących czegoś lub Kogoś, kogo przeczuwają, ale nie umieją nazwać: *Kim jest Ten, który ma takich właśnie świadków?*

Biblijną teologię świadectwa przedstawia Jan Paweł II w *Redemptoris Missio*: *Świadectwo życia chrześcijańskiego jest pierwszą i niezastąpioną formą misji. Chrystus, którego misję przedłużamy w czasie, jest Świadkiem w pełnym tego słowa znaczeniu i wzorem chrześcijańskiego świadectwa. Duch Święty towarzyszy drodze Kościoła i włącza go w świadectwo, które On sam daje Chrystusowi”.*

Pierwszą formą świadectwa jest samo życie głosiciela Ewangelii i całej wspólnoty chrześcijańskiej, która pokazuje nowy sposób postępowania. Żyjący na wzór Chry-

stusa są znakiem Boga. *Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre czyny i chwaliłi Ojca, który jest w Niebie.* (Mt 5,16). O jakie dobre czyny, a dosłownie *kala erga* – piękne czyny, chodzi? O te, o których była mowa w najbliższym kontekście, o błogosławieństwa ewangeliczne (Mt 5,1-12).

Głosiciel Ewangelii winien być człowiekiem Ośmiu Błogosławieństw. Ewangeliczne świadectwo, na które świat współczesny jest wrażliwy, to poświęcanie uwagi ludziom i miłość okazywana ubogim, małuczkiem i cierpiącym. To troska o pokój, sprawiedliwość, prawa człowieka. To także braterstwo, gdyż wszyscy ludzie są dziećmi tego samego Ojca, braćmi w Chrystusie. To wreszcie odważne i profetyczne stanowisko wobec zła w świecie politycznym, ekonomicznym, a szczególnie kościelnym oraz korygowanie we własnym postępowaniu wszystkiego, co nie jest autentycznie ewangeliczne. To jest postawa człowieka Ośmiu Błogosławieństw.

Dlaczego świadectwo jest tak ważne w ewangelizacji? I znów podpowiada nam Paweł VI: *Człowiek współczesny bowiem bardziej wierzy świadkom, aniżeli nauczycielom. Bardziej doświadczeniu, aniżeli doktrynie. Bardziej życiu i faktom, aniżeli teoriom.* Zresztą tyle razy już współczesnego człowieka oszukano pięknymi słowami, doktrynami, że nie wierzy już słowom. Problem ten widział już autor Pierwszego Listu św. Piotra, wskazując na potrzebę czystego i szlachetnego życia chrześcijan, aby na nich widok: *Nawet ci, którzy nie wierzą Słowu bez słowa byli pozyskani* (3,1).

Kościół może więc ewangelizować świat za pomocą swego postępowania i obyczajów, to jest przez świadectwo potwierdzone życiem. Jan Paweł II nie waha się nazwać wprost tego świadectwa świętością. Ewangelizacja winna być wpisana w perspektywę świętości (Novo Millennio Ineunte 30).

Wiara rodzi się również z patrzenia: *Ujrzał i uwierzył* (J 20, 8), z patrzenia na świadectwo życia głosicieli Dobrej Nowiny. Anna Frank – młoda dziewczyna żydowska, przechowana przez chrześcijan w czasie drugiej wojny światowej, pisze w swoich pamiętnikach: *Gdy widzę jak ludzie są dobrzy, zaczynam wierzyć w Boga.*

Samo świadectwo życia jednak nie wystarczy. Świadkowie muszą być zawsze gotowi do uzasadnienia tej nadziei, która w nich jest (*por. 1 P 3,15*). Dobra Nowina obywatelska świadectwem życia musi być, wcześniej czy później, poparta także słowem życia. **Nie ma ewangelizacji bez głoszenia Imienia, nauki i życia Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.** To głoszenie Ewangelii jest konieczne również dlatego, ponieważ wiara rodzi się ze słuchania Słowa Bożego. *Jakże mieli uwierzyć w Tego, którego nie usłyszeli? Jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił? Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy. Tym zaś, co się słyszy jest słowo Chrystusa* (Rz 10,14-17). Ewangelia jest słowem Chrystusa. Ta zasada św. Pawła zachowała swą siłę i moc również dziś. Tu Ojciec Św. przenosi kontekst biblijny do realiów dzisiejszego życia. Wiara ewangelizowanych rodzi się ze słyszenia słowa Chrystusa, Słowa Bożego, a nie słowa ludzkiego. W tym kontekście rozumiemy dobrze hasło kerygmatyków: *Ewangelii należy utorować drogę.* Bo Ewangelii, a nie filozofii, ewangelii, a nie scholastyce, została ofiarowana nieśmiertelność. **Bez głoszenia Słowa Życia i bez głębokiego związku ze źródłem Biblii nie ma ewangelizacji. Jest tylko ludzkie gadanie.**

Kto bez świadectwa życia w sercu i Słowa Bożego na ustach bierze się do ewangelizacji, tego można porównać do aktora na scenie lub lektora byłego KC na zebraniu. Pierwszy gra, a nie ewangelizuje. Drugi powtarza cudzy referat, bo go na własny, poparty świadectwem, nie stać. Tacy nie zbawią świata.

Weźmy drugi element definicji. **Treścią ewangelizacji jest Chrystus Pan.** Pokazywanie Chrystusa Pana. Wydaje się to być truizmem i czymś oczywistym. Kiedy jednak przeczytamy kilka roczników kazań, dawnych lub współczesnych, albo posłuchamy naszych mów, rodzą się wątpliwości, czy to jest rzeczywiście tak bardzo dla wszystkich jasne. Przyjrzyjmy się źródłom. Papież Paweł VI przedstawia treść ewangelizacji w następujący sposób: *Ewangelizować znaczy przede wszystkim świadczyć zyczajnie i wprost o Bogu objawionym przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Świadczyć, że Bóg umiłował ten świat w Synu swoim. W Słowie Wcielonym dał wszystkim rzeczom istnienie, a ludzi powołał do życia wiecznego* (Ewangelii Nuntiandi 26).

Fundamentem, centrum i szczytem ewangelizacji jest prawda, że w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym, który stał się człowiekiem, umarł i zmartwychwstał, ofiarowane jest każdemu człowiekowi zbawienie jako dar łaski i Miłosierdzia Bożego (Ewangelii Nuntiandi 27). Zbawienie to nie ma tylko wymiaru doczesności, lecz ma charakter nadprzyrodzony i eschatologiczny. Zaczyna się już w tym życiu, a wypełnia w wieczności. Ten chrystocentryczny charakter ewangelizacji bardzo mocno akcentuje Jan Paweł II w *Novo Millennio Ineunte*: *Przedmiotem przepowiadania jest Chrystus, który został ukrzyżowany, umarł, zmartwychwstał. W Nim dokonuje się pełne i autentyczne wyzwolenie od zła, od grzechu i od śmierci. W Nim Bóg daje nowe życie, boskie i wieczne. Tę Dobrą Nowinę winno się głosić w kontekście życia człowieka i w duchu miłości, szacunku względem słuchających. W liście na trzecie tysiąclecie Papież jeszcze bardziej pogłębił swoją naukę i uczynił ją taką, powiedzmy, natarczywą.*

Otóż po doświadczeniach Wielkiego Jubileuszu Odkupienia stawiamy sobie pytanie, jakie zadano Piotrowi w dniu Pięćdziesiątnicy: *Cóż mamy czynić?* (Dz 2,37). Papież daje odpowiedź: *Zadajemy to pytanie pełni ufności i optymizmu, chociaż nie lekceważymy trudności. Nie ulegamy bynajmniej naiwnemu przekonaniu, że można znaleźć jakąś magiczną formułę, która pozwoli rozwiązać wielkie problemy naszej epoki. Nie, nie zbawi nas żadna formuła, ale konkretna Osoba oraz pewność, jaką Ona nas napełnia. „Ja jestem z wami.” Nie trzeba zatem – uczy Papież – wyszukiwać nowego programu. Program już istnieje. Ten sam, co zawsze. Zawarty w Ewangelii i żywej Tradycji. Jest on skupiony w istocie rzeczy wokół samego Chrystusa, którego mamy poznać, kochać i naśladować, aby żyć w Nim życiem trynitarnym i z Nim przemieniać historię, aż osiągnie swą pełnię w Niebieskim Jeruzalem* (Novo Millennio Ineunte 29).

O jakie poznanie Chrystusa chodzi? Do jakiego poznania Chrystusa winna prowadzić ewangelizacja? Nie chodzi o poznanie abstrakcyjne, ujęte w katechizmowe formułki, ale poznanie, które prowadzi do miłości i naśladowania żywej Osoby Jezusa. Poznanie to, w drugim roz-

Dokończenie na następnych stronach ➡

dziale cytowanego dokumentu, nazwał Papież kontemplacją Oblicza Jezusa Chrystusa. **Celem pracy duszpasterskiej – ewangelizacji ad intra – jest doprowadzić słuchaczy do kontemplacji Oblicza Chrystusa**, Oblicza Syna, Oblicza Cierpiącego Sługi, Oblicza Zmartwychwstałego. *Kontemplacja ta winna czerpać inspirację z tego, co mówi o Nim Pismo Święte, które od pierwszej do ostatniej strony przeniknięte jest tajemnicą ukazowaną w niejasnym zarysie w Starym Testamencie, a w pełnym objawioną w Nowym. (namiary na cytaty!) Kościół, jako Oblubienica Chrystusa, kontempluje w Jego Obliczu swój skarb i swoją radość. Kościół tak ma głosić Chrystusa, żeby prowadzić słuchaczy do kontemplacji Jego osoby.*

Gdy analizuje się, i chociażby nawet czyta te słowa Papieża, skóra cierpnie i powstają wy pieki na twarzy. Ojciec Święty, czy to nie za wielki wiatr na nasze liche polskie żagle? Jest to bez wątpienia najwyższa poprzeczka, jaką kiedykolwiek postawiono w Kościele biskupom, kapłanom i wiernym, bo przecież do nich jest ten dokument adresowany. Gdyby Ojciec Święty przesłał ten list do zakonów klauzurowych, to byśmy to jeszcze jakoś zrozumieli i strawili. Ale do nas wszystkich, którzy zostaliśmy tak bardzo „wypatroszeni” z wyciszenia, modlitwy, kontemplacji, że nie mamy pojęcia, co robić z tym, co proponuje Papież? „Z czym to się je” w ogóle? Jak to przełożyć na życie konkretnego proboszcza i wikarego? Bo przecież Ojciec Święty nie pisał do krasnoludków. Dlatego jest to rzeczywiście punkt do zastanowienia się. Czytając ten list apostołski, dostrzega się, jak bardzo jesteśmy w tyle za Papieżem Polakiem.

Kontemplując Oblicze Chrystusa na kartach Ewangelii, znajdujemy tam również prawdę objawioną przez Ojca w Jezusie Chrystusie, otwieramy się na działanie Ducha Świętego i dostrzegamy wymagania moralne, jakie stawia Ewangelia.

Jednak stawianie na pierwszym miejscu wymagań moralnych, zakazów i nakazów, jest okrawaniem i fałszowaniem Ewangelii. Trzeba wyjść od Chrystusa i od tego, co On nam daje. I dopiero to doprowadza nas do wymogów moralnych. Tak samo głoszenie tylko prawd objawionych, które nazywamy często wartościami chrześcijańskimi, z pominięciem żywej Osoby Jezusa Chrystusa, jest również niepełną Ewangelią. A więc prymat Osoby Jezusa Chrystusa. I to jest drugi element pojęcia ewangelizacji.

Teraz przechodzimy do trzeciego elementu: adresaci. **Adresatami ewangelizacji są ludzie, którzy nie znają Chrystusa** (*Evangelii Nuntiandi* 17). Ludzi tych możemy podzielić, tak ogólnie rzecz biorąc, na dwie grupy.

Grupa pierwsza to ludzie, którzy w ogóle nie znają Jezusa Chrystusa i Ewangelii. I do nich kieruje się tak zwana misję *ad gentes*. Można ją także nazwać ewangelizacją *ad extra*. Tym *nie zajmujemy się* w tej chwili. I **druga grupa** – to ludzie ochrzczeni, którzy przynajmniej przez chrzest należą do Kościoła, jednak z różnych przyczyn nie znają Chrystusa. Ta nieznajomość może mieć różny stopień. Jeżeli szczytem poznania na ziemi, na jaki wskazuje Papież, jest kontemplacja Oblicza Chrystusa, czujemy, że do tego szczytu ciągle musimy wzrastać, dążyć. Dlatego ciągle będzie w Kościele potrzebna i konieczna ewangelizacja *ad intra*, żeby naszych wiernych prowadzić aż do tego szczytu kontemplacji Oblicza Jezusa Chrystusa.

KRĘGI EWANGELIZACJI

Mówiąc o ewangelizacji *ad intra*, można by podzielić wiernych na trzy grupy, ze względu na znajomość Jezusa Chrystusa.

Grupa pierwsza to ci, którzy są w ścisłym związku z Kościołem, uczęszczają na Eucharystię, biorą udział w życiu sakramentalnym. Jest to mniej więcej jedna trzecia naszych parafian.

Druga grupa, którą dobrze znają duszpasterze, to ludzie, którzy sporadycznie jeszcze się w kościele pojawiają. Jest to jakaś nasza polska specyfika. Są to ci, którzy przychodzą na pasterkę (możemy ich nazwać „pasterkowiczami”), na rezurekcję („rezurekcyoniści”) i wreszcie na pogrzeb kogoś bliskiego. Nieraz w kościele więcej jest tych właśnie związanych z Kościołem zupełnie zewnątrz. Oni mają dużo pytań, wątpliwości, szukają, nieraz są zrażeni. Ale jeszcze gdzieś tam, pod zwalami popiołu, tli się w nich wiara.

Trzecia grupa to ci, którzy choć ochrzczeni, utracili całkowicie związek z Kościołem.

Chciałbym zaproponować pewne sposoby ewangelizacji *ad intra*, z dostosowaniem do tych trzech kręgów wiernych.

A więc grupa pierwsza. *Dominicantes et paschantes* – ludzie blisko związani z Kościołem. Mogłoby się nam wydawać, i niektórym się tak wydaje, że kto jest tak blisko związany z Kościołem, nie potrzebuje ewangelizacji i wystarczy mu zwykła katechizacja. Kiedy jednak bliżej przyjrzymy się tym ludziom, zauważymy, że często są bardzo pobożni, ale nieraz Chrystus nie jest pierwszy i najważniejszy w ich życiu, a wystarcza im na przykład, bardzo uczuciowy kult do Matki Bożej. Dalej, jeżeli zwrócimy uwagę na cel ewangelizacji, który według Jana Pawła II prowadzi do kontemplacji Oblicza Jezusa Chrystusa, to wszyscy, najpobożniejsi nawet, potrzebują ewangelizacji. Dla tej grupy wiernych Jan Paweł II proponuje: *„Ciągłe powracanie do słuchania Słowa Bożego, do karmienia się tym Słowem”* (*Novo Millennio Ineunte*).

Dzieło ewangelizacji czerpie żywotne soki z Pisma Świętego, z więzi ze Słowem Bożym. I tu jest podstawowe zadanie i fundament głoszenia ewangelii. Nie ma ewangelizacji *ad intra* bez Biblii. Ojciec Święty przypomina słowa św. Hieronima: *Nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa*. Droga do poznania Chrystusa wiedzie przez Biblię. Św. Augustyn pisał: *In scripturis discimus Christum, in scripturis discimus Ecclesiam* – W Piśmie uczymy się Chrystusa, w Piśmie uczymy się Kościoła. Jak proponuje Papież, to wnikliwie odczytanie Pisma Świętego winno mieć miejsce w dwóch szczególnych środowiskach: w publicznej modlitwie Kościoła i w rodzinach.

Po pierwsze: w publicznej modlitwie Kościoła. Chcę tu zwrócić uwagę na coś, co mamy w rękę, tylko nie wiemy, co z tym zrobić. Mamy bowiem skarb, tylko jeszcze go nie doceniamy. Najdoskonalszym środkiem ewangelizacji *ad intra* jest niedzielna homilia. Według Pawła VI jest ona ważnym i sprawnym narzędziem w prowadzeniu ewangelizacji. Trzeba nabrać do niej przekonania i poświęcić się jej całym sercem. Homilia winna być zakorzeniona w Ewangelii. Włączona w celebrację Eucharystyczną nabiera szczególnej mocy. Jest integralną częścią Mszy św., uobec-

nia Chrystusa. Stąd słuchanie Słowa Bożego jest prawdziwym spotkaniem z Chrystusem. Wyjaśnia ono najgłębszy sens sprawowanej ofiary i uczy żyć zgodnie z najświętszą tajemnicą wiary. Homilia tak powinna być związana z Ewangelią, żeby można po jej zakończeniu zamiast *Amen* powiedzieć *Oto Słowo Pańskie*. Tak jak mówimy po przeczytaniu Ewangelii. Taka musi być.

W świetle nauki *Vaticanum Secundum* i pasterzy posoborowych nie istnieje alternatywa: homilia albo kazanie katechizmowe, czy inne. Taka alternatywa jednak istnieje ciągle w Polsce. Pojawia się natomiast problem, jaka to powinna być homilia. Jak trzeba mówić, żeby to było pokazywaniem Jezusa Chrystusa tym bardzo pobożnym wiernym? Ponieważ jest ona integralną częścią Najświętszej Eucharystii, dlatego do niej można by odnieść również słowa, jakie celebrans wypowiada po konsekracji: *Oto wielka tajemnica wiary*. Homilia jest również wielką tajemnicą wiary. Jest częścią Najświętszej Ofiary Eucharystycznej. Dlatego wstawianie w jej miejsce jakichś naszych zlaicyzowanych, ludzkich mów oratorskich jest profanacją Świętej Eucharystii. Musimy mieć czucie *sensus fidei*, że nie można obok świętości *stawiać nagle* coś zupełnie nieświętego. Gdyby celebrans np. zamiast Prefacji lub „Ojcze nasz” zaśpiewał „Góralu, czy ci nie żal” lub inną laicką piosenkę, wtedy nawet górale, którzy szanują swojego proboszcza, podeszliby do ołtarza, wzięli jegomościa pod rękę i zaprowadzili do zakrystii. Na podobne traktowanie zasługuje ten, kto zamiast Świętej Ewangelii głosi ludzką mądrość, czy sypie makabryczne przykłady wycytane w prasie.

Jezus Chrystus nie tylko wskazał na tworzywo, materię Eucharystii, chleb i wino, ale również na tworzywo i materię przepowiadania – Ewangelię: *Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię (Mk 16, 15)*. Gdyby jakiś kapłan czy proboszcz, zmieniał tworzywo Eucharystii, np. na czarny chleb słonecznikowy, albo sojowy, doczekałby się należytej kary kościelnej. I słusznie. Gdy *jednak zmienia się* tworzywo przepowiadania z Ewangelii na ludzkie słowo, jakoś to jeszcze ciągle u nas uchodzi. Sobór Watykański II przypomniał, że Kościół z jednakową czcią odnosi się do Słowa Bożego jak i do Ciała Pańskiego. Chyba jeszcze nie wszędzie. Homilia to cudowny sposób ewangelizacji *ad intra* na każdą niedzielę. Przygoda spotkania z Jezusem Chrystusem na kartach Pisma Świętego i pod postacią Eucharystyczną.

następnym sposob, który proponuje Papież, jako ewangelizację *ad intra*, to rozpowszechnianie księgi Pisma Świętego w rodzinach. Jest to drugie środowisko, w którym ma się dokonywać spotkanie ze Słowem Bożym. Ojciec Święty proponuje tradycyjną, chwalebna *lectio divina*.

Druga grupa to „pasterkowicze” i „rezurekcyjoniści”. Jest to najmniej zbadana grupa naszych wiernych. Zarówno przez socjologów jak i przez duszpasterzy. Nie wiadomo ilu ich jest, i nie wiadomo co z nimi począć. Jednak oni całe lata, te dwa razy w roku przychodzą do kościoła. Jak tutaj prowadzić ewangelizację *ad intra*, żeby oni stali się *dominantes et paschantes*? Otóż wydaje mi się, że pasterka, rezurekcja czy pogrzeb są



i powinny być miejscami prawdziwej ewangelizacji. Już nie można tych tłumów ludzi, którzy wypełniają nasze kościoły na Boże Narodzenie i Wielkanoc zbyć jakimś banalnym słowem. To muszą być dni ewangelizacji. To są święta chrystologiczne, Wcielenie i Zmartwychwstanie, które nadają się do tego, żeby właśnie tym naszym braciom i siostronom głosić Chrystusa. Tak głosić, aby iskierka wiary, która jeszcze się w nich tli, stała się ogniem. Tu rodzą się wielkie potrzeby pomocy dla nich: homilie ewangelizacyjne na te właśnie święta. To jest nasza specyfika i my tu musimy wypracować jakiś sposób.

Ostatnia grupa – prawdopodobnie też jedna trzecia naszych wiernych – to ci, którzy niegdyś ochrzczeni, utracili już całkowicie związek z Kościołem i do kościoła nie przychodzą. Jeżeli do kościoła nie przychodzą, to Kościół musi pójść do nich. Bo oni też są ochrzczeni i również powinni być objęci miłością i troską Kościoła.

Tu jest wielkie pole do działania dla świeckich. Świeccy, którzy żyją w świecie, wśród takich ludzi, powinni tam być, pokazywać im Chrystusa swoim życiem. To jest powolna ewangelizacja, ale jednak jest ewangelizacją. Drugą, bardziej zorganizowaną formą ewangelizacji tej grupy, są Szkoły Nowej Ewangelizacji. I musimy z radością powiedzieć, że w Polsce istnieje już ponad 30 takich szkół, które przygotowują do ewangelizacji tych, którzy są poza Kościołem, i sami również udzielają się w parafiach, czy diecezjach.

Ks. prof. dr hab. J. KUDASIEWICZ

MIEJSCA SPOTKAŃ WSPÓLNOTOWYCH

- ◆ **WINNICA RUDA ŚLĄSKA:**
Ruda Śląska: parafia pw. św. Wawrzyńca
 — Eucharystia w I niedzielę miesiąca, o godz. 18. 30, co drugi miesiąc modlitwa o uzdrowienie chorych. (III, V, IX, XI)
Tychy: parafia pw. Św. Franciszka i św. Klary
 — spotkanie modlitewne, II środa miesiąca, godz. 19.00
- ◆ **WINNICA CHEŁM:**
Chełm: parafia pw. Przenajświętszej Trójcy
 — czuwanie ewangelizacyjne, II piątek miesiąca, godz. 17. 30
 — Msza wspólnotowa, III sobota miesiąca, godz. 15. 30
Lublin: parafia pw. Najświętszego Serca Jezusa
 — spotkanie modlitewne, II środa miesiąca, godz. 18. 30
Ruda Huta: parafia pw. Św. Stanisława Bpa
 — czuwanie modlitewne, I piątek miesiąca, godz. 17.00
Warszawa: parafia pw. Św. Kazimierza
 — czuwanie modlitewne
- ◆ **WINNICA CZĘSTOCHOWA:**
Częstochowa: parafia pw. Św. Józefa
 — Msza wspólnotowa, I niedziela miesiąca, godz. 18. 30; po mszy, co drugi miesiąc jest modlitwa wstawiennicza i modlitwa o uzdrowienie chorych (III, V, IX, XI)
- ◆ **WINNICA WIEDŃ:**
Wiedeń: Kościół Polski
 pw. Podwyższenia Krzyża Świętego
 — Msza Święta i czuwanie modlitewne, II piątek miesiąca, godz. 19.00
 — spotkanie modlitewne, III niedziela miesiąca, godz. 18.00 w domu par. w „EMAUS”
 — Msza Święta wspólnotowa, III sobota miesiąca, godz. 20.15
- ◆ **WINNICA STRYSZAWA:**
Kraków: kaplica PAT- u, ul. Beniowskiego 39
 — Msza Święta, I poniedziałek miesiąca, godz. 20. 30
Sidzina: parafia pw. św. Mikołaja
 — spotkanie modlitewne, I środa miesiąca, godz. 19.00
Stryszawa: parafia pw. Św. Anny
 — Msza Święta, III niedziela miesiąca, godz. 9. 30
 „Wzgórze Miłosierdzia”
 — czuwanie ewangelizacyjne – modlitewne, II piątek miesiąca, godz. 18. 30
 — modlitwa wstawiennicza, w każdą środę o godz. 18. 00
Ślemień: parafia pw. św. Jana Chrzciciela
 Msza Święta i Adoracja, I czwartek miesiąca, godz. 17.00

PLAN SPOTKAŃ WSPÓLNOTOWYCH NA MARZEC

MIEJSCE	RODZAJ SPOTKANIA	GODZ.	DATA
STRYSZAWA	FORMACJA PODSTAWOWA		16.03.02
STRYSZAWA	FORMACJA KU PRZYMIERZU	16.00	16.03.02
STRYSZAWA	FORMACJA STAŁA	14.00	09.03.02
STRYSZAWA	ŚWIĘTOWANIE	10.00	28-31.03.02
STRYSZAWA	CZUWANIE	18.30	08.03.02
STRYSZAWA	WEAKEND DLA AA	18,00	15-17.03.02
RUDA ŚLĄSKA	FORMACJA PODSTAWOWA		02.03.02
RUDA ŚLĄSKA	FORMACJA STAŁA	17.00	09.03.02
RUDA ŚLĄSKA	ŚWIĘTOWANIE	15.00	03.03.02
CHEŁM	FORMACJA PODSTAWOWA		23.03.02
CHEŁM	ŚWIĘTOWANIE	12.00	23.03.02
KRAKÓW	FORMACJA PODSTAWOWA		16.03.02
CZĘSTOCHOWA	ŚWIĘTOWANIE	15.00	03.03.02
WIEDŃ	FORMACJA KU PRZYMIERZU	18.15	12.03.02
WIEDEN	FORMACJA STAŁA	18.00	16.03.02
WIEDŃ	ŚWIĘTOWANIE	16.00	23.03.02
WIEDEN	SPOTKANIA MODLITEWNE		24.03.02

28-31.03.2000 - ŚWIĘTE TRIDIUM PACHALNE

WYDAWCA: Wspólnota Chrystusa Zmartwychwstałego „GALILEA”
 CENTRUM EWANGELIZACJI I MODLITWY „WZGÓRZE MIŁOSIERDZIA”
 34-205 STRYSZAWA 589, woj. małopolskie, tel. (033) 874-70-23, (033) 874-79-68, fax: nr wew. 30
 E-mail: galilea@katolik.pl http://www.galilea.katolik.pl
 Biuro Szkoły Nowej Ewangelizacji czynne w każdą środę i czwartek od godz. 10.00 do godz. 21.00
Redakcja biuletynu: Pracownia Ewangelizacji przez Media „KERYGMAT”
 ul. Kopernika 6/9, 41-500 CHORZÓW, tel. (032) 77-107-37, E-mail: kerygmat@katolik.pl www.kerygmat.katolik.pl